

ka Luże nieopodal Pardubic). Zaskakujące może być to, że do tego wzorca nawiązuje najbardziej nietypowy spośród sześciu śląskich kościołów łaski – mianowicie ten w Cieszynie (świątynia w Kamiennej Górze i Jeleniej Górze realizują inny *modus* – budowli centralnej z czterema wieżyczkami). Model wyobrazeniowy Villapanda powraca, jak wynika z lektury recenzowanej książki, w dziewiętnastowiecznej architekturze amerykańskich mormonów (Nauvoo, Illinois, s. 191). Rozdział kończą uwagi na temat współczesnej architektury sakralnej chrześcijan oraz w dzisiejszym Izraelu. Pracę dopełnia wspomniane podsumowanie (s. 204-205), słownik mniej znanych pojęć (s. 206-207), mapy Bliskiego Wschodu i Ziemi Świętej (s. 208-209), krótkie kalendarium, wykaz skrótów, przypisy i bibliografia (s. 210-219) oraz wykaz źródeł ilustracji i indeks osobowo-topograficzno-rzeczowy.

Uwzględniając rozmiary książki, liczbę ilustracji (niekiedy całostronicowych) oraz niezwykle szeroki zakres tematyczny dzieła, łatwo dojść do wniosku, że ma ona charakter przeglądowy. Niemniej wydaje się, że – obok wykazanych braków – upomnieć by się należało o jeszcze jeden bardzo ważny nurt recepcji *Templi Salomonis* – w prawosławiu. Architektura Kościoła greckiego, potem wschodniego, wydaje się być niezwykle silnie przywiązana do tej starotestamentowej tradycji. Trudno też pojmować dokonania Europy Zachodniej bez analizy jej kontaktów z chrześcijańskim Wschodem. Książka przynosi jednak nieporównanie więcej pożytku. W zasadzie można by jej nadać status lektury obowiązkowej na wszystkich kierunkach studiów humanistycznych, historycznych czy z dziedziny nauk społecznych. I niech to zdanie pozostanie ostatnim w tej recenzji stwierdzeniem o charakterze wartościującym.

Na koniec jeszcze refleksja osobista. Książka Williama J. Hamblina i Davida Rolpha Seely’*a* ukazała się w czasie, gdy dane mi jest wieść na łamach pism naukowych spory o zasadność przedstawionych przeze mnie tu i ówdzie hipotetycznych interpretacji kilku realizacji architektonicznych Śląska jako nawiązania do *Templi Salomonis* (np. zamki w Legnicy i Żąbkowicach Śląskich, niezrealizowany projekt budowli jezuickich w Legnicy z 1700 r.). Praca uczonych z Utah, obok kilku innych, przyszła mi niejako z odsieczą. Dlatego z większym optymizmem można spoglądać na ten nurt badań historii sztuki, który odchodząc od paradygmatu formalnego i społecznego spod znaku J. Winckelmanna i J. Burcharda, zwraca oczy ku Biblii jako ideowemu kręgosłupowi kultury europejskiej. Jest przy tym sprawą ciekawą, że wsparcie w tym zakresie przychodzi z Ameryki Północnej, gdzie obcowanie współczesnego człowieka z Biblią nie straciło zbyt wiele z dawnej intensywności. Nie pozostaje to obojętne w sferze nauki.

*Bogusław Czechowicz (Wrocław – Hradec Králové)*

MARIAN RĘBKOWSKI, *Chryścianizacja Pomorza Zachodniego. Studium archeologiczne*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Szczecin 2007, ss. 278.

Choć po odzyskaniu niepodległości, prawdziwej w 1918, a ograniczonej w 1945 r., Pomorze znajdowało się przez dłuższy czas na peryferiach zainteresowań głównych ośrodków nauki w Polsce, to jednak jego pradziejami zainteresowali się tacy wybitni badacze, jak Józef Kostrzewski, Władysław Łęga i Konrad Jażdżewski (a przygodnie także Włodzimierz Antoniewicz), jako autorzy pierwszych zarysów syntezy i monografii z tego zakresu. W ich seminariach wykształcili się następnie już liczniejsi badacze, którzy niebawem zapewнили ciągłość tym badaniom: Władysław Filipowiak w Szczecinie, Lech Leciejewicz we Wrocławiu (główny promotor badań nad prehistorią Kołobrzegu) i Andrzej Zbierski w Gdańsku, z udziałem Jana Żaka z Poznania. Marian Rębkowski, związany początkowo z ośrodkiem warszawskim, już od 1988 r. włączył się do badań terenowych na terenie miasta portowego Kołobrzegu jako kierownik zespołu badawczego najstarszych dziejów tego ośrodka. Wysiłek skierował w tym okresie na badania ceramiki, podstawowego źródła dla odtworzenia stosunków gospodarczych w mieście. Rezultatem tych badań była praca doktorska pt. *Średniowieczna ceramika miasta lokacyjnego w Kołobrzegu* (Kołobrzeg 1995). Badania te stworzyły z kolei podstawę do zebrania wyników prac cząstkowych w dziele pt. *Archeologia średniowiecznego Kołobrzegu, t. I-IV* (Kołobrzeg

1996-1999). Wyniki własnych badań przedstawił M. Rębkowski w następnym ważnym dziele: Pierwsze lokacje miast w księstwie zachodniopomorskim. Przemiany przestrzenne i kulturowe (Kolobrzeg 2001). Recenzowana praca o Chrystianizacji Pomorza Zachodniego jest więc kolejną książką Autora, świadcząca o systematycznym poszerzaniu zainteresowań dziejami Pomorza.

Po wstępie, zawierającym uzasadnienie tematu, następują cztery rozdziały merytoryczne, noszące kolejno tytuły: 1) Miejsca kultu: ecclesia, basilica, capella (s. 19-87), 2) Ku chrystianizacji śmierci (s. 89-161), 3) Przedmioty i symbole kultu (s. 163-208), wreszcie: 4) Chrystianizacja Pomorza jako proces kulturowy (s. 209-289). Omówienie powyższych tematów oparł Autor na wyczerpująco wykorzystanej literaturze przedmiotu, głównie z zakresu problematyki archeologicznej, lecz także historycznej (ze względu na pietyzm, ale i na wartość merytoryczną, należało uwzględnić jeszcze pionierskie studium Leona Koczego, *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów, Annales Missiologicae* 6, 1934, s. 52-186). W rozdziale II, poświęconym architekturze sakralnej, M. Rębkowski dokonał zestawienia wszystkich zarejestrowanych w źródłach pisanych świątyń, rozpoczynając od domniemanej, ale nie zachowanej materialnie, katedry biskupa Reinberna (1000-1004?). W czasie misji biskupa Ottona z Bambergu już nie nawiązano do dawniejszej diecezjalnej tradycji, lokując katedrę po wielu zawirowaniach najpierw w Wolinie (1140), a potem, po translacji, w Kamieniu (1176/77). Nawiązując do starej, lecz wciąż cennej monografii H. Hoogewega o zachodniopomorskich klasztorach (t. I-II, 1924-1925), ale uwzględniając też narosły w międzyczasie stan badań, M. Rębkowski scharakteryzował kolejno kościoły założone najpierw przez Ottona z Bambergu podczas misji chrystianizacyjnych z lat 1124 i 1128, a następnie kościoły przyklasztorne benedyktynów w Stołpiu nad Pianą (1153), fundację premonstratensów w Grobiu na wyspie Uznoimie (ok. 1156), poświęconą dokumentami biskupa Wojciecha z 1159 r. i biskupa Konrada (tu data jest sporna; sprawę tę omówiłem w artykule: Około datacji dokumentów fundacyjnych (1159, 1168?, 1177-1179). Przyczynek do dyskusji nad identyfikacją Jaksów, w: *Personae, collationes, facta*, Toruń 1991, s. 13-25, ustalając datę tego dokumentu na 1178 r.). Druga fundacja premonstratenska (z lat osiemdziesiątych XII w.) mieściła się w Białobokach, ale ta się nie ostała, a ustaliła się dopiero następna – z 1208 r.; inne fundacje premonstratenske mieściły się w zaodrzańskich części księstwa zachodniopomorskiego. Większego znaczenia w dziejach chrystianizacji Pomorza nabrały trzy fundacje cysterskie: w Darguniu nad Pianą (1172), w Kołbaczu (1173, wyposażona przez Warcisława Świętoborzyca z bocznej linii książąt zachodniopomorskich) oraz w Eldenie nad rzeką Ryck nad Bałtykiem. Sumarycznie trzeba wymienić inne kościoły, głównie w ośrodkach miejskich w Pozdawilku, Szczecinie (kościół Św. Jakuba), w Trzebiatowie nad Regą, w Przęsławie nad Wkrą i kilka pomniejszych, o których niewiele można powiedzieć. Wiążą się one z rozwojem organizacji parafialnej, co powinno stać się przedmiotem osobnych badań.

Bezpośrednio procesu aktywnej chrystianizacji Pomorza Zachodniego dotyczy rozdział III (Ku chrystianizacji śmierci, s. 89-161), w którym Autor zajął się przekształceniami pogańskiej obrzędowości pogrzebowej w obrzędowość chrześcijańską w wyniku udanej konwersji tej części Pomorza już po misji biskupa Ottona z Bambergu. Na podstawie starannej kwerendy faktograficznej udało mu się odtworzyć proces tej transformacji z godną podziwu dokładnością, mając doskonały punkt odniesienia do tej samej kategorii faktów analizowanych na terenie Małopolski przez H. Zoll-Adamikową. Zmiany w obrzędach pogrzebowych tego czasu są wiarygodnym świadectwem dokonującego się pod wpływem Kościoła tworzenia się nowej mentalności religijnej, co skądinąd nie przekreśla faktu długotrwałego jeszcze utrzymywania się na Pomorzu pogańskiego rytu pogrzebowego jako przeżytku. Ówczesne źródła donoszą tylko o istnieniu nielicznych przykładów pojawienia się chrześcijan, głównie w ośrodkach miejskich, przed misją biskupa Ottona. Należało jednak zanotować nawiązanie małżeństwa córki księcia Mieszka I, Świętosławy-Sygridy, z królem szwedzkim Erykiem, a następnie ze Swenem Widłobrodym u schyłku X w., gdyż wyjaśnia to obecność rzadkich chrześcijańskich przybyszów na Pomorzu w tym czasie.

Rozdział IV monografii systematycznie zbiera rozproszone dotąd wiadomości o „przedmiotach i symbolach kultu”, jak przybory liturgiczne, dzbany, misy, skrzynki relikwiarzowe, krzyżyki, zapinki i zawieszki, wisiorki, pierścionki i inne pomniejsze kościelne artefakty. Ich

pojawienie się i upowszechnianie w XII w. na terenie całej diecezji nie jest jedynie materialnym świadectwem kultu propagowanego nie tylko przez Kościół, lecz także dowodem ich recepcji jako symboli wiary przez pogańską dotąd ludność. Starannie skartografowane pozwalają one odtworzyć proces upowszechniania nowego kultu. Nasuwa się postulat badawczy, aby dokonać takiej samej szczegółowej inwentaryzacji tego rodzaju zabytków na Pomorzu Wschodnim.

W rozdziale V przystąpił M. Rębkowski do podsumowania swoich analitycznych studiów i przedstawienia „chrystianizacji Pomorza” zgodnie z tytułem monografii, jako „procesu kulturowego” (s. 209-228). Proces ten został przez Autora ujęty w trzech fazach. Pierwsza, przed misją Ottona z Bambergu, zaczyna się od IX w. sporadyczną obecnością nielicznych chrześcijan w głównych centrach grodowo-miejskich, jak Wolin, Uznoim, Szczecin. Ich pojawianie się należy łączyć z wpływem z jednej strony królów dynastii saskiej czy władców skandynawskich, z drugiej zaś – władców polskich po podboju Pomorza przez dynastów piastowskich w drugiej połowie X w., a utrwalonych przez miejscowych książąt spokrewnionych po kądzieli z władcami polskimi (Siemomysł, Świętobór, Świętopełk); ten drugi kierunek wpływów jest dobrze oświetlony przez historyków, do których opinii słusznie Autor odsyła czytelników. Faza druga to etap misyjny zrealizowany przez biskupa Ottona z Bambergu, umożliwiony wcześniejszym podbojem przez Bolesława Krzywoustego całego Pomorza włącznie z przedpołem zaodrzańskim w l. 1119-1123, zakończone usunięciem książąt spokrewnionych z Bolesławem Krzywoustym, a zaaprobowaniem przez niego księstwa zachodniopomorskiego Warcisława, który religię chrześcijańską przyswoił podczas przejściowej niewoli w Niemczech. W toku dwu misji chrystianizacyjnych biskupa Ottona wyraźnie rysuje się podział polityczny ówczesnego Pomorza, mianowicie na część zachodnią (od Piany na zachodzie po Unieście na wschodzie), podlegającą w całości władztwu księcia Warcisława jako trybutariusza księcia polskiego, oraz drugą (na wschód od Uniesty aż po Wisłę), znajdującą się pod zwierzchnią władzą Bolesława Krzywoustego i dynastów miejscowych, kościelnie zaś podlegającą bezpośrednio biskupowi włocławskiemu (archidiakoniat pomorski) i arcybiskupowi gnieźnieńskiemu (archidiakoniat słupski). M. Rębkowski zajął się problemem chrystianizacji tej zachodniej połaci Pomorza. Jego charakterystyka tego procesu zyskałaby na wyrazistości, gdyby została poprzedzona wstępem geograficzno-politycznym i zarysem tworzącej się na tym terenie nowej organizacji diecezjalnej. Faza trzecia wiąże się z utworzeniem w 1140 r. biskupstwa wolińskiego, usadowionego, jak się wyrażają źródła „w środeczku” Pomorza (*in medietullo*), co dość mocno odbiega od ówczesnej istniejącej już organizacji diecezjalnej tych ziem. M. Rębkowski także dla tej fazy chrystianizacji uchylił się od przedstawienia sytuacji prawno-kanonicznej nowo utworzonego biskupstwa wolińskiego. Do zwierzchnictwa nad nim pretendowali z jednej strony arcybiskupi gnieźnieńscy (wychodzący z założenia, że biskupem został Wojciech-Adalbert, kapelan arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba i że wschodnia część diecezji wolińskiej wchodziła w obręb granic monarchii piastowskiej), z drugiej zaś arcybiskupi magdeburscy, gdyż istotnie zaodrzańska część księstwa Warcisława znajdowała się w granicach restytuowanych wówczas diecezji brandenburskiej i hawelberskiej, wchodzących od 948 r. w obręb tej metropolii. Jak wiadomo, skończyło się na tym, że papież, wyciszając spór między obu metropoliami, podporządkowali biskupstwo wolińskie bezpośrednio zwierzchnictwu Stolicy Apostolskiej, ale dopiero w 1188 r. Po śmierci biskupa Wojciecha (1160) jego następcami zostali biskupi pochodzenia niemieckiego (zob. K. R. Prokop, *Biskupi zachodniopomorscy (X-XX w.)*, Koszalin 2003, s.19 n.). Wytworzył się naturalny konflikt narodowościowy między miejscową ludnością słowiańską (wielecką, kaszubską) a napływowym duchowieństwem niemieckim, świeckim i zakonnym, co nie mogło nie wpływać hamująco na proces chrystianizacji w tej trzeciej fazie chrystianizacji, a także i później.

Na wzmiankę, a nawet na nieco szersze omówienie zasługiwała kwestia wschodniej granicy biskupstwa wolińskiego, którą Autor milcząco (zgodnie z ustaleniami literatury) umieścił na linii biegu rzeki Uniesty. Tymczasem bulla fundacyjna papieża Innocentego II z 1140 r. potwierdzała biskupowi wolińskiemu pobór dziesięcin z całego Pomorza aż po rzekę Łebę (*usque ad Lebam flavium*), co kolidowało z przynależnością archidiakonatu słupskiego do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Sprawa ta wywołała długotrwałą dyskusję, w której uczestniczyli: Jürgen Petersohn (*Die räumliche Entwicklung des Bistums Karmin*, *Baltische Studien* NF 58, 1972, s. 18 n.) oraz

niżej podpisany (Początki biskupstwa wolińskiego w bulli papieża Innocentego II z dnia 14 X 1140 roku, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 61, 1992, s. 15-28; *Zamierzenia organizacji diecezjalnej na Pomorzu w roku 1123 (przed misją chrystianizacyjną biskupa Ottona z Bambergu)*, w: *Instantia est mater doctrinae*, Szczecin 2001, s. 327-340), dochodząc zgodnie do wyniku, iż ta klauzula dziesięcinnna jest późniejszą interpolacją i nie potwierdza ona przynależności ziem między Unieścią a Łebą do diecezji wolińsko-kamieńskiej; weszły one do niej dopiero ok. 1317 r. Niezależnie od tego w sprawie tej wschodniej granicy diecezji kamieńskiej toczył się spór między arcybiskupami gnieźnieńskimi i biskupami kamieńskimi aż do XIV w.

W sumie należy stwierdzić, że omawiana monografia o chrystianizacji Pomorza wniosła do tego zagadnienia, odtwarzanego dotąd głównie na podstawie źródeł pisanych, nową faktografię, wywodzącą się z dyscyplin archeologicznych i historyczno-architektonicznych, a także nowy kontekst porównawczy, dopełniające w sposób istotny naszą wiedzę na temat tego działu historii wczesnośredniowiecznego Pomorza.

*Gerard Labuda (Poznań)*

TOMASZ JASIŃSKI, *O pochodzeniu Galla Anonima, Avalon*, Kraków 2008, ss. 132.

Od kilku lat Tomasz Jasiński broni hipotezy o włoskim, a konkretnie weneckim pochodzeniu naszego pierwszego kronikarza, od czasów Kromera określanego jako Gall Anonim. Koncepcja włoska nie jest nowa. Jak informuje nas Autor (s. 15-26), po raz pierwszy wysunęli ją Jan Szlachetowski i Rudolf Koepke, wydawcy Kroniki w ramach *Monumenta Germaniae Historica* (*Scriptores*, t. IX, 1851), a podjęli potem Tadeusz Wojciechowski i – w nowszych czasach – Danuta Borawska, a także w późniejszym okresie swej twórczości Marian Plezia. Hipoteza ta zyskała bardzo mocnego obrońcę w osobie Autora omawianej publikacji, na którą składają się ustalenia poczynione w dwóch artykułach (*Czy Gall Anonim to Monachus Littorensis?*, *Kwartalnik Historyczny* 112, 2005, nr 3, s. 69-89; *Rozwój średniowiecznej prozy rytmicznej a pochodzenie i wykształcenie Galla Anonima*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza* dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi, Poznań-Warszawa 2006, s. 185-193), uzupełnione o dalsze, dotąd jeszcze nie drukowane rozważania.

Książka składa się z 19 krótkich rozdziałów-szkiców i bibliografii (s. 111-117) oraz indeksu osób, tudzież autorów (s. 119-131). W pierwszym rozdziale (s. 9-11) Autor omawia „Kronikę polską Galla Anonima i jej edycje”. Może szkoda, że przy wymienianiu przekładów *Gesta* na języki nowożytnie (s. 10 przyp. 7) nie wspomniał, że ostatnia edycja angielska z 2003 r. jest wydawnictwem bilingwalnym, a tekst łaciński zasadniczo oparty jest na wydaniu K. Małczyńskiego. Recenzent może już uzupełnić tę listę o kolejny przekład, siłą rzeczy nieznaną T. Jasińskiemu w chwili oddawania tekstu do druku: To tłumaczenie węgierskie, dokonane przez znakomitego znawcę problematyki polskiego średniowiecza z Pécsu, Dániela Bagiego (*Gall Névtelen, A lengyel fejedelmek avagy hercegek krónikája és tettei, Argumentum*, 2007). Rozdział drugi poświęcony jest „Pochodzeniu Galla Anonima w świetle dotychczasowych badań” (s. 12-14) i przypomina tezy o pochodzeniu z Walonii i Flandrii, Prowansji (St. Gilles) lub okolic Le Mans, Tours i Orleanu. Rozdział trzeci omawia szerzej „Tezę włoską o pochodzeniu Galla Anonima” (s. 15-26), zbierając argumenty częściowo wysunięte już przez wydawców kroniki w MGH SS. Jest to przede wszystkim dobra znajomość Słowiańszczyzny, zwłaszcza Południowej. W tym miejscu (s. 16-17) zapytuje Autor: „Czy kraje te mógł wymienić Francuz, który przez dłuższy czas – jak przyjmują to Tyc i Plezia – przebywał na Węgrzech? Jest to już bardziej prawdopodobne, ale z drugiej strony rodzi się wątpliwość, czy przebywający długo na Węgrzech Francuz wymieniłby Epir i Trację oraz czy uznałby, iż warto wspomnieć o małej Istrii, pomijając jednocześnie znacznie większe kraje słowiańskie leżące w najbliższym sąsiedztwie Węgier, jak Słowenię, Krajnę oraz Bułgarię?”. Akurat ten argument jest chybiony. Żaden autor, Francuz, Węgier czy Weneccjanin, nie wymieniłby Słowenii, bo takowe państwo nie istniało, podobnie jak Krajna, a właściwie Kraina, bo Krajna leży przecież na pograniczu (wielko)polsko-pomorskim. Owszem, dzisiejsi Słoweniacy pojawiają się wcześniej w źródłach, bo od VII w., ale stale jako